NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ.

Nr. 50 Nowy Targ, dnia 12. grudnia 1920. Rok VIII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały rok w Polsce 60 marek, za granicą 90 marek. — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 2 Mk.

Zamach na polskość Górnego Ślązka.

W tych dniach wyszła na jaw przedziwna sprawa. Polacy mają w wielu powiatach Górnego Ślązka olbrzymią większość, a Niemcy chcą ten bogaty kraj zagarnąć dla siebie. Polska bez Gornego Ślązka straci podwaliny swego bytu, bo straci jedne z najbogatszych kopalń węgla w Europie i prowincję bardzo fabryczną i bogatą, gdzie mamy przeszło miljon polskiej ludności.

Polska i Niemcy walczą więc dziś zawzięcie o zdobycie tego bogatego kraju. —

Nieszczęście chce, że na Górnym Śląsku jest dziś przeszło 75 procent proboszczów niemieckich.

Otóż arcybiskup wrocławski ks. kardynał Bertram, Niemiec chcąc wykorzystać siłę i wpływ moralny kościoła na Górnym Śląsku, zakazał pod karą zasuspendowania księżom i klerykom agitacji politycznej bez pozwolenia proboszczów.

Jest to woda na młyn niemiecki, bo niemiecka większość proboszczów pozwoli księżom niemieckim na agitację dla dobra Niemców, a polskim księżom nie pozwoli! —

Ale nie tylko zabronił ks. kardynał Bertram księżom wygłaszania mów politycznych, ale zabronił wszelkich przemówień, a nawet osobistej obrony„w sądzie bez pozwolenia proboszcza.

Ks. Kardynał Bertram powołuje się przytem w swem rozporządzeniu na aprobatę . . . papieża, którego poseł w Polsce Msgr. Ratti na to widocznie siedzi w Warszawie, by w Polsce szkodził, — tak jak to nam już nieraz robiono za dawnych polskich czasów! —

To rozporządzenie ks. kardynała Bertrama wywołało w Polsce burzę, a wszyscy biskupi polscy domagają się od papieża, by krzywdę wyrządzoną narodowi polskiemu naprawił i zło wyrządzone odwrócił.

Pochwalając patrjotyczne stanowisko biskupów i duchowieństwa polskiego nie możemy ukryć oburzenia, że wierna kościołowi katolickiemu ludność polska na Górnym Śląsku dostała się nie w ręce pasterzy, ale wilków, które chcą pożreć owieczki.

Za swą wierność katolicyzmowi gotowa ta ludność i Polska gorzko odpokutować.

Większości bowiem polskiego ludu braknie duchowego i ideowego przewodnika w najgorętszym czasie plebiscytu, bo tak się podoba ks. kardynałowi Niemcowi i jego niemieckim proboszczom.

To sobie musimy zapamiętać!

Takie bowiem sprawy z pewnością nie pomnożą zaufania narodu polskiego do posłów papieskich w Warszawie.

CHAOS.

Co też to może być ten chaos pomyśli sobie nie jeden gazda. To wiecie takie pomieszanie w polityce, gospodarce i t. d. jak gdyby razem zmieszał ziemniaki, mleko, wódkę i piwo i kazał się nam z tego najeść. Nie bardzo by się to połykało! Taki widzicie mamy chaos na Orawie i Spiszu z pieniądzmi. Dużo razy człowiek naprawdę gotów się zastanowić gdzie też właściwie jest w Polsce, czy w Czechach? Spróbuję ja wam w tym artykuliku opisać, jak wielki błąd popełnił rząd polski, że zaraz po przyłączeniu tych skrawków nie wymienił koron na marki. Przeczytajcie ino.

Przyjdzie jaki gazda od nas do Dunajca, N. Targu, Rabki lub Jordanowa, ledwie się zjawi, ledwie z wozu zejdzie już przy nim kilku żydków, którzy się chciwie pytają: „Gazdo ni macie ta czeskich koron?" Policja i wojsko już wie co tam za gwara może być między gazdą i żydami, zjawiają się więc prędko, aby handlowi przeszkodzić. Żydzi pouciekają. Gazda po sporządzeniu koni i wozu idzie do Starostwa Spisko-orawskiego, kupcy na czeskie ciągle nadlatują, ofiarując tyle lub tyle. Nareszcie porządnie zszykanowany gazda sprzedaje korony najwięcej dającemu. W ostatnich tygodniach często widać nawet po naszych wsiach kupców chodzących za czeskimi. Jaki z tego skutek? Że ludzie:

1) chętnie sprzedają za czeskie pieniądze a
2) kupować by chcieli tylko za marki.

I dotąd, póki czeskie nie zginą u nas, inaczej nie będzie. Handlarze bowiem na Podhalu, kupujący niektóre towary w Czechach koron czeskie będą ciągle potrzebowali. Będą je i dalej u nas nabywać. Ludzie więc ciągle będą chcieli mieć czeskich korony aby mieli co tym kupcom sprzedawać. Spodziewać się tedy można z całą pewnością, że tylko za czeskie będzie można u nas nabyć mleka, masła jaj i innych artykułów spożywczych. A jeżeli by tak stan miał jeszcze potrwać kilka miesięcy, to wtenczas ciężko kto za marki kupi. Bo czeskich za ten czas ludzie przecie dużo sprzedadzą, będą coraz rzadsze i dlatego coraz bardziej cenione. Prawda i to, że w ten sposob czeskie korony w pewien czas zanikną, nie będzie ich zupełnie i marka polska stanie się bez wszelkich wymian panią na Spiszu i Orawie. I nie wiem, czy ministerstwo skarbu nas takiemu losowi nie przeznaczyło. Bo poco stwarzać jakiś nowy urzędniczy aparat do uporządkowania finansów tak małego kraju, jak skrawki Spisza - Orawy może pomyśleć jakiś urzędnik skarbowy, mamy dosyć wydatków na urzędników, a porządek się tam sam zaprowadzi.

Zaznaczam, że posiadacze czeskich koron na tem źle nie wyjdą, zamożni Spiszacy i Orawcy więc są z tego chaosu wysoce zadowoleni. Ale co na to posiadacze marek? W ostatnich tygodniach kiedy to wskutek przesilenia w ministerstwie skarbu marka ciągle spadała mieli życie wprost do niewytrzymania. Bo trzeba wiedzieć, że ludność u nas liczy ciągle w czeskich koronach, choć się markami płaci. Masło na prz. kosztuje na Orawie 40 kor. czeskich. Kiedy czeska kor. była po 3 m. masło kosztowało 120 mk. Na kiermaszu w Jabłonce 1. grudnia cena masła podskoczyła do 250 mk, znalazła się haniebna baba z Jabłonki która nawet 300 mk, żądała za kg masła. Ludzie bowiem zawsze mnożą miejscowe ceny w czeskich liczbą 8 płaconych mk za jedną czeską koronę. Ceny u nas więc spadają, albo idą w górę w miarę jak stoi na giełdzie marka.

Urzędnicy, nauczycielstwo, policja państwowa i wojsko cierpi na tem ogromnie, winszując skarbnikom wszystkiego najlepszego. Mogliby zupełnie słusznie domagać się natychmiastowego wypłacenia dodatków walutowych. Bo gdzież jak w Polsce większa drożyzna?

Inny przykład. Przychodzą na Kiermasz do Jabłonki kupcy na bydło i nierogaciznę z Zakopanego, N Targu, Jordanowa, Żywca i z innych stron. Cena bydła w kor. czeskich bardzo mało się różni ściągu miesiąca w markach natomiast po spadku giełdowym różnica ogromna. Takim sposobem chaos pieniężny przyczynia się do powiększenia drożyzny daleko poza terenem Orawy i Spisza. W normalnych warunkach Orawa wpływała dodatnio dla konsumentów na Podhalu. U nas było znacznie taniej, zbijało się więc paskerskie ceny na rynku w Dunajcu lub w Nowym Targu. Dziś Jabłonka najbardziej paskuje tak że człowiek żyjący z marek musi ograniczać swe zapotrzebowanie do głodu.

Mówią niektórzy, że władze powinny wydać zakaz obrotu czeskiemi koronami. Jest to atoli niemożliwie. Przed urzędową wymianą pieniędzy. Pozostaje tedy jedno jedyne wyjście rychła wymiana. Ale po jakiej cenie.? Moja skromna rada taka: marka się już zaczyna dźwigać. Spodziewana jest stała zwyżka. W chwili zbliżania się stosunku 1. - 3 niechaj nasze władze prędko wymiotą te resztki panowania czeskiego i będzie koniec chaosu.

Przy tej sposobności nie mogę milczeniem przejść nad obrzydliwą zarazą paskarstwa. Aż trudno niektórych ludzi poznać, jakiś szał robienia majątku ogarnął ich umysły. Owszem, uczciwym sposobem niechaj sobie każdy zarobi. Ale nie bez pracy i z podeptaniem wszelkich zasad moralności chrześcijańskiej, która i co do kupiectwa streszcza się w tych kilku przykazaniach, nie kradnij, nie kłam, nie wyzyskuj, grubo nie zarabiaj. Tak drodzy i kochani bracia Orawcy, Spiszacy i Podhalanie i inni ludzie bądźmy więcej chrześcijanami. Nie dajmy się oszukać, ale ani drugich nie oszukujmy.

B o t o t e ż k r a d z i e ż.

Ks. F. Machaj.

Ważniejsze choroby owiec.

(Ciąg dalszy)

Druga choroba, częściej niż poprzednia pojawiająca się u owiec, jest „motylica". U nas pospolicie nazywają ją „mentelica". Wywołują ją obrzydliwe robaki motylicy nietylko u owiec lecz i u krów. Robaki które powołują chorobę u krów są większe od tamtych i mają kształt listka zgrubiałego, koloru szarego, przechodzą nieraz wielkość dwufenigówki wydłużonej. Ulegają one przeobrażeniu podobnie jak soliter, opisany w poprzedniej pogadance. Rozwijają się i udoskonalają w wątrobie i żółci, tych tak bardzo ważnych częściach ciała ludzkiego i zwierzęcego. Zwierzę podlega chorobie zwanej żółtaczka, którą poznaje się po następujących objawach: żółte zabarwienie skóry, podniebienia i ócz, bolesny kaszel. Przy tem objętość brzucha się zwiększa i pojawia się tz. wodna puchlina. Zwierzęta (podobnie krowy jakoteż owce) tracą chęć do jedzenia, chudną, dostają rozwolnienia i następnie wskutek wyniszczenia giną. Tylko silniejsze sztuki mogą chorobę przetrzymać, jednakże powinny być obficie zdrową lekkostrawną karmą (otręby, buraki, kartofle makuch, miękkie siano łąkowe lub koniczynowe i t. d. żywione. Robak wydoskonalony płciowo w wątrobie i żółci wytwarza w swym organiźmie jaje które z kałem wydostają się na zewnątrz. Z jajek tych wykształcone zarodki przedostają się z nawozu po wylewach i w czasie wilgotnym na łąki i pastwiska, czepiają się liści i zjedzone przez owcę lub krowę z trawą znowu przemieniają się w wątrobie w motylicę. Nie należy przeto bezwarunkowo paść zwierząt na mokrych łąkach i pastwiskach a wystrzegać się paszenia w czasie wilgotnym i po wylewach, choćby na osuszonych pastwiskach Zarodki, zjedzone z paszą w lecie, rozwijają się w wątrobie dopiero w jesieni, lub w zimie a zwierzęta giną najczęściej z końcem zimy, lub na wiosnę. Choroba ta jest niebezpieczniejszą dla owiec, bydło ją lepiej przetrzymuje. Na spędzenie motylicy niema rady dlatego wszystkie porady wiejskich lekarzy (znachorów) są bez użyteczne. Należy jak najgorliwiej wystrzegać się paszenia na mokrych łąkach i pastwiskach, słabe sztuki sprzedać, silniejsze można próbować przetrzymać. Przetrzymane i nieco podpasione uzyskają większą cenę u rzeźnika, który przy kupnie każdą drobnostkę wyzyskuje. Mokre łąki i pastwiska należy osuszyć za pomocą rowów i ochronić je przed wylewem, a wówczas choroba przestanie w okolicy pojawiać się.

Bronisław Gąsienica Sieczka

em. Dyr. szkoły rolniczej.

Szkoła u obcych.

W lecie zeszłego roku ukazało się kilka artykułów z słuszną krytyką zakopiańskiej szkoły, co powinno było obudzić chęć zastanowienia, jaką dobra szkoła u nas być powinna? Zanim na to odpowiemy czynem i budową wzorowej szkoły, warto się zaznajomić, jak inni dbają o szkoły, a zatem o swoje dzieci.

Tuż przed rozpoczęciem wojny byłam przez rok w Belgii. Zwiedzałam wiele szkół brukselskich, prywatnych, publicznych, przysłuchiwałam się nauce oglądałam budynki i często bardzo zazdrość, przyznać się muszę, zalewała mi goryczą serce. Więc to tak wolni ludzie żyją, a my jesteśmy w niewoli i dlatego taka między nami a wolnymi różnica. Wtedy dopiero zrozumiała tę głęboką różnicę.

Miasto jest tam podzielone, jak zwykle na dzielnice, każda dzielnica tworzy jak gdyby gminę, a ta swoim kosztem utrzymuje szkołę i co najciekawsze rywalizuje z drugą gminą w tem by mieć wspanialszą, okazalszą, lepszą szkołę. To też wybiera miejsca co najzdrowsze, najpiękniejsze, obszerne i tam wznoszą budynki, godne zwać się szkołami, w niczem bowiem nie przypominają wiezień i starych ruder, jak często nasze.

Opiszę jedną z takich szkół, mieszczącą do 1000 dzieci. Wchodzimy — bramę za nami zamykają, bo nikt obcy w czasie nauki nie może przeszkadzać. Na całą wysokość budynku piętrowego olbrzymia sala ze szklannym dachem. Mała scena z fortepianem w głębi, ściany do wysokości człowieka wyłożone kaflami białami, jasno po rogach kwiaty, palmy i na ścianach reprodukcje dzieł Rubensa, Memlinga, sławnych narodowych malarzy w widocznem miejscu tablica, na niej zanotowane ręką starszych uczniów najważniejsze bieżące zdarzenia z polityki, sztuki, bo szkoła ta wychowuje przyszłych obywateli państwa a ci przecież będę się interesowali tem, co się dzieje w państwie trzeba więc, by tego przyzwyczajenia nabrali już w dzieciństwie. Z sali szereg drzwi, nadto rodzaj korytarza to w ścianach rzędem białe miednice z wodociągami, dzieci myją tam ręce, woda ciepła i zimna, na drążkach ręczniki do wytarcia rąk, dalej drzwi to łazienka natryskowa, dzieci się kąpią co tydzień, dalej drzwi — to sala gimnastyczna z przyborami, dalej kancelarja dyrektora; gabinety z działów przyrody, tam fizyczny, z historji naturalnej, tam małe muzeum szkolne, prace uczniów z różnych zakresów, a tam dalej co? Otóż fryzjernia, bo chłopcy muszą mieć porządnie obcięte czupryny, gabinet lekarza szkolnego, w którym w pewnych godzinach bada lekarz, a stale rezyduje w czasie nauki pielęgniarka, bo przy 1000 dzieci nie trudno o skaleczenie, czy inny wypadek, podręczna mała apteczka

a obok salka co znaczy? Pracownia pedologa — nauczyciela — co za dziwo, co on robi? Waży ciężar dzieci, mierzy, ich wzrost, objętość klatki piersiowej siłę mięśni, wzroku, słuchu, zapisuje, jacy rodzice, jakie są stosunki domowe dziecka, czy niema dziedzicznego obciążenia choćby pijaństwo i t. p.

Do czegóż to zdąża? Czy nie wystarczy praca lekarza szkolnego? Nie wystarcza praca lekarza, który z natury rzeczy mniej czasu dziecku poświęca musi się oprzeć na współpracy nauczyciela pedologa. Medycyna dziś dąży, by chorób nie leczyć, ale im zapobiegać, bo dziecka, mającego złe oczy nie skieruje się na krawca, o złym słuchu chłopiec nie pójdzie do kolei rozpoznawać pobijaniem młota, czy osi u wozów kolejowych nie pęknięte, a dziecko o słabej sile mięśniowej i wątłej klatce piersiowej za radą nauczyciela wybierze zawód n. p. ogrodnika i tp.

Tak, a druga część równie ważna, to poznanie rodzaju pamięci, uzdolnień ucznia przyrodzonych jego inteligencji. Samo nauczanie tego nie da. Dobry uczeń mający dobrą pamięć słowną ukończy szkołę z odznaczeniem, a czem jest, okaże się, gdy w jakimś zawodzie przyjdzie rozwinąć samodzielność, inicyatywę, słowem twórczość, okaże się, że nie dorósł, że daremna walka ambicji, ten człowiek na innem polu byłby niesłychanie dobrą siłą, ze mu pomylono życie siłując do wybrania nie odpowiedniego zawodu. Iść drogą swego powołania swych zdolności, oto co daje największą radość życia. Niewątpliwie wybitne zdolności zawsze wejdą na właściwą drogę, ale czemuż w borykaniu się bezowocnem wielu ma paść? Każde szczęście ludzkie i każde istnienie ma nieocenioną wartość. Społeczeństwo jest na to by pomagało żyć najpełniej! Praca automatyczna sprawia zadowolenie człowiekowi o małej wyobraźni, podczas gdy lotny i bujny umysł zszarpie się przy niej, jak orzeł uwiązany u pługa.

To też nie jest bez wpływu na dalsze życie dziecka ta mała salka gdzie nauczyciel oprócz not z zachowania i nauki zapisuje też, jaki jest stan jego zdrowia i jakie prawdziwe zamiłowania bo będzie umiał skierować właściwie, a gdy rodzice zapytają jaki zawód wybrać dziecku po opuszczeniu murów szkolnych, to nauczyciel da dobrą i rzetelną radę, opartą na prawdziwej znajomości uzdolnień dziecka, tak by mu pracę uczynić błogosławieństwem, a nie kajdanami.

W dużej sali odbywają się też co miesiąc zebrania rodziców i nauczycieli. Nauczyciele informują rodziców o zachowaniu dzieci, ich postępach zwracają uwagę, jeżeli dzieci słabe, a natomiast dowiadują się o zachowaniu dzieci w domu, na ulicy, o tem jaki wpływ wywiera szkoła i tak zawiązuje się serdeczne i tyle pożyteczne zetknięcie wychowawców, rodzice nabierają zaufania do nauczycieli i pracę im ułatwiają w tym samym duchu działając na dzieci. C. d. n.

Stefania Chmielakówna.

Wieści ze świata.

Pogrom paskarzy we Francji. Pasek takie święci tryumfy u nas, że już straciliśmy wiarę w możliwość jakiejkolwiek poprawy, a gdy się mówi o możliwości podcięcia mu nóg, każdy tylko wzrusza serdecznie ramionami.

A przecież na Zachodzie ludzie walczą i — słuchajcie Polacy — walczą ze skutkiem. Dowodem tego pogrom paskarzy, jaki obecnie odbywa się we Francji.

W kwietniu b. r. zarysowała się wyraźna dążność zniżkowa. Mimo te wysiłki hurtowników zdołały ją powstrzymać w październiku, a nawet cofnąć, ale było to ostatnie Pyrrhusowe zwycięstwo paskarzy, gdyż fala zniżkowa wezbrała znów i zalała ich, jak potop.

Obecny stan we Francji najlepiej charakteryzują wyciągi z ostatnich biuletynów targowych.

Masło spadło w ciągu 15 dni z 18 fr. do 13 fr. za kilo.

Bawełna en gros kosztowała w kwietniu 990 fr. za 50 kilo, dziś jest do nabycia w Hawrze po 300 franków. Różnica wynosi zatem prawie 700 fr. za 50 kilo. Bez komentarzy.

Wełna, która doszła już do 1600 fr. za 100 kilo, dziś jest notowana niżej 800, czyli o 100 procent.

Wśród krawców, niedawno jeszcze najmniej przystępnych — odwrót na całej linii. Sygnał do odwrotu padł ze strony głośnych na cały świat firm krawieckich z dzielnicy Wielkiej Opery. Ludzie gromadzą się przed wielkiemi wystawami sklepowemi i nie wierząc własnym oczom, komentują nowe ceny palta po 110 fr. ubrania po 200 fr. (kosztowało 1.000 fr.) obuwie po 20 fr. i t. d.

Kakao spadło w ciągu kilku tygodni do 200 fr. za 100 kilo. W Marsylii leżą ogromne zapasy ryżu z Kochinchiny po 140 fr. za 100 kilo.

Niebywała panika wybuchła wśród handlarzy skór, prawie wyłącznie żydów. Skóry surowe, płacone w maju po 400 fr. za 50 kg. są dziś do zbycia po 120 franków! Skóry cielęce spadły najzawrotniej, bo z 1300 franków do 350!

Jedwab lugduński staniał o 50 proc.

Cukier (w proszku) można nabyć wszędzie po 2·75 fr. a nawet po 2·60. Kurczęta (mrożone) po 7 fr kilo, świeże 9 fr. Wino czerwone z dostawą do domu. 1·44 fr. za litr, ziemniaki — 35 centimów kilo.

Za parę tygodni oczekiwany jest wielki krach, który pociągnie za sobą 6000 bankructw i to niektórych bardzo poważnych.

Gdy na Zachodzie zdołano osiągnąć już takie imponujące rezultaty, u nas drożyzna wzmaga się z dnia na dzień przerażająco. Waluta spada, to prawda, ale szybciej działają paskarze, na których dotąd w Polsce nie znaleziono lekarstwa.

Cieszymy się jednak z tego, że wskutek spadku cen w Ameryce, Francji i Niemczech przyjdzie i przyjść musi ostatnia godzina na naszych paskarzy, którym odpłacimy za wszystkie krzywdy wojenne! —

A więc wstrzymać się jak długo można od kupna i nic nie kupować niepotrzebnego a przyspieszymy łupiskórom haniebną ostatnią godzinę! —

Nic nie kupować! —

Emigracja żydów z Polski do Ameryki. Warszawa 27.11. „Gaz. Warsz." podaje: Pociąg sanitarny Państwowego Urzędu „Jura" 1251, wyruszył do Gdańska z transportem żydow. w liczbie 700 rodzin udających się do Ameryki. Drugi taki transport wyjedzie z Warszawy dnia 7-grudnia.

Ile długów ma Polska, a ile Niemcy? Dług Rzeszy niemieckiej przełożony na franki szwajcarskie wynosi w chwili obecnej 220 miliardów fr. szwajcarskich w złocie, dług zaś Rzplitej Polskiej we frankach szwajcarskich wynosi 1 miliard. Niemcy liczą obecnie 60 milionów mieszkańców. Polska będzie miała po przyłączeniu Śląska Górnego — 30 milionów. Na głowę każdego mieszkańca w Niemczech wypada zatem 110 razy tyle długu, co na głowę mieszkańca w Polsce.

Nowy transport wojsk koalicyjnych na Górny Śląsk. Otrzymano informacje z Paryża, iż wkrótce wyruszy na Górny Śląsk nowy transport wojsk koalicyjnych. Mają one wzmocnić armię okupacyjną podczas plebiscytu.

Torpedowce niemieckie przyznane Polsce. Przyznane Polsce 6 torpedowców, byłej floty niemieckiej, po dokonaniu remontu będą z wiosną wprowadzone na morze polskie do obrony brzegów.

Zaczynają się oszczędności. Konferencja delegatów ministerstwa skarbu i spraw wojskowych uchwaliła zmniejszyć o 75 prc. skład osobowy wojskowej misji zakupów we Francji.

Pożyczki państw. z r 1920 sprzedano za 6 i pół miljarda. Do 24 listopada sprzedano obligacji wewn. pożyczki państwowej z r 1920 za sumę 6 i pół miljarda marek.

O zakaz imigracji do Stanów Zjednoczonych. Przywódca robotników Gompers zaproponował w uwzględnieniu tego, że Stany Zjednoczone obecnie liczą około 2 milionów bezrobotnych, zabronić imigracji do Stanów Zjednoczonych na dwa lata.

Ofiary dzikich zwierząt w Indyach. Nieprawdopodobnie wprost dużą jest liczba osób, które w roku ubiegłym padły w Indjach ofiarą dzikich zwierząt. Oprócz 2.000 ludzi zmarłych od ukąszenia jadowitych węźów 2.637 osób spotkała śmierć wskutek napadu dzikich zwierząt. Z tego 1.162 osób padło ofiarą krwiożerczości tygrysów. 400 osób ofiarą lampartów, 294 ofiarą wilków, 291 dzikich świń, 185 krokodylów, 118 niedzwiedzi, 60 sloni a 32 ofiarą hyen. Na szeroką skalę prowadzi się wskutek tego w Indjach akcję tępienia niebezpiecznych zwierząt. W r. 1919 zabito, 58.416 węźów i 19.094 dzikich zwierząt. w tem 1518 tygrysów, 5432 lampartów i 2485 niedzwiedzi.

Węgry odnawiają królestwo. Partja rządowa odbyła dzisiaj konferencję, na której się zjawili wszyscy członkowie stronnictw. Imieniem komitetu wykonawczego przedłożył sekretarz stanu Mesko wniosek, by partja stanęła na stanowisku narodowego królestwa i by uznała sankcję pragmatyczną za wygasłą. Po wywodach hr. Telekjego uchwaliła partja wybrać komisję celem ustalenia zasadniczych kwestyi, złączonych z reformą konstytucji, przyczem stwierdzono, że partja stoi na stanowisku samodzielnego, narodowego i niezawisłego królestwa.

Powrót jeńców. Na posiedzeniu międzyministerjalnej komisji do spraw jeńców i zakładników ustalono zasadnicze punkty projektu rozdziału i ewentualnie marszruty dla pociągów:

Dla Rosji północnej: Połock — Mołodeczno — Lida.

Dla Rosji centralnej: Moskwa — Smoleńsk — Orsza — Baranowicze.

Dla Rosji południowej: Kijów — Sarny.

Wymieniono także życzenie, aby dla pośpiechu w transportowaniu wzięły również udział nietylko sowieckie pociągi, lecz i nasze środki przewozowe, rozciagając akcję i na terytorjum sowieckie. W tej sprawie z konkretnym projektem ma wystąpić min. kolei żelaznych.

Czechy bez chleba. Z Pragi donoszą: Sekretarz ministerstwa aprowizacji Srba ogłasza w „Prawie Lidu" pesymistyczne sprawozdanie co do stanu aprowizacji Czech, do nowych zbiorów brakuje tam 45.000 wagonów mąki. Rząd czeski zaniedbał zawarcia stosownej umowy w dogodnym czasie. — Na Śląsku rząd czeski jest bardzo hojny, Daje tygodniowo mąki po 2 kg. na głowe, daje cukier, tłuszcze i t. d. Tymczasem w Pradze żyją zupełnie inaczej. Osoba, która przed kilku dniami powróciła z Pragi, opowiada, że w Pradze skromny obiad kosztuje 40 koron czeskich a białego pieczywa nie można dostać nawet w pierwszorzędnych restauracjach ani cukierniach.

Republika Krymska. Rząd sowiecki ogłosił Krym, niezawisłą federacyjną republiką sowiecką.

Nowa ordynacja wyborcza do Sejmu. Warszawa. Jak słychać, rząd opracuje nową ordynację wyborczą do Sejmu, która uwzględni doświadczenia i pomysły zawarte w konstytucjach i ordynacjach wyborczych Austryi, Czech i Niemiec. Istnieje zamiar przedłożenia Sejmowi do rozpatrzenia trzech projektów ordynacji. Mają one być gotowe w ciągu stycznia.

Sekwestr skór surowych będzie w najbliższej przyszłości zniesiony.

Pokój blizki. Pokój z Bolszewikami będzie zawarty jeszcze w tym miesiącu, ale Bolszewicy upierają się jeszcze, co do wymiany jeńców.

Ruch handlowy z Rosją zacznie się już niedługo

Zniesienie urzędów Państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby, państwowy urząd naftowy i węglowy zostaną zniesione, lub przekształcone.

Usuwanie jenerałów. Wojskowa komisja przeglądowa usunęła 31 jenerałów z byłej armi rosyjskiej i austryjackiej którzy przekroczyli 50-ty rok życia.

Naród dziennik warszawski notuje, że rocznik 1895 ma być zwolniony.

Ceny cygar i papierosów zostały od 1go grudnia podniesione. Ceny tytoniu na razie te same.

Rosja sowiecka powiększyła armię o 16 dywizji.

Nie będzie pożyczki przymusowej, jak donoszą dzienniki, ale będzie jednorazowa danina na rzecz państwa.

Zboże idzie. Dziewięć pociągów zboża rumuńskiego dochodzi już do Lwowa. Zboże amerykańskie jest także w drodze.

KRONIKA.

Niedola ludzka. Ogromne wrażenie wywołał kiedyś w Nowym Targu fakt wyrzucenia z pomieszkania przy ul. Sobieskiego komisarza Kontroli Skarbu p. Walentego Wilczkiewicza.

Wyrzucono mu bez wszelkiego miłosierdzia rzeczy w zimie na bruk, a przytem poniszczone z nich wiele! —

Biedaczysko! — surową sprawiedliwością został ukarany za to, że w Nowym Targu nie można dziś znaleźć żadnego pomieszkania, znalazł się więc z kilkorgiem dzieci w zimie, pod gołem niebem na bruku i za to musi jeszcze zapłacić koszta wyrzucenia! —

Krzywda o pomstę do nieba wołająca że skutki wojny ponoszą najwięksi biedacy „bodaj pies miał swoją budę". —

Sprawy aprowizacyjne. Jak się dowiadujemy z mąki pleb. leżącej na stacji Nowy Targ ma otrzymać 1-en wagon, Zakopane dwa, starostwo spisko orawskie jeden, a reszta ma być wywieziona. — Tymczasem drugi tydzień grudnia, a przydziału mąki, ani cukru nie mamy. —

Zawiązanie Towarzystwa „Gorce" w Nowym Targu. Dnia 2 grudnia odbyło się w Nowym Targu zebranie, na którem zawiązano Tow. „Gorce", jako oddział Tow. Tatrzańskiego. Towarzystwo postanowiło zaopiekować się, pięknemi naszemi Gorcami i zbudować na Niedźwiedziu schronisko dla turystów. Cel Towarzystwa: poznanie piękna rodzinnych gór i opieka nad niemi bardzo piękny.

Prezesem Towarzystwa został Dr. Z. Wasiewicz zastępcą prezesa burmistrz Dworski, sekretarzem jest Dr. I. Dziedzic, a do wydziału weszli: Dutkiewicz Tad. Gołębski Eug. Lubertowicz Zyg. Mroszczak Mich. Mróz Edw. Zborowski Juliusz.

Zastępcami wydziałowych obrani: Czaja Józ. Kubowczyk Eug.

Do komisji kontr. wybrani: poseł Rajski Józ. Wierciak Jak. i Kader Adolf.

Nowemu, a miłemu Towarzystwu „Szczęść Boże". —

Z Krościenka. Skarżą się nam z okolic Krościenka, że stare drzewo z mostu na Dunajcu (w Kapuśnicy) nie było sprzedane ludności przez publiczną licytację, bo nadzorca drogowy z Krościenka na czas nie był, ale odstąpił je w kilka dni potem Józefowi Kaczmarczykowi za 250 klg. owsa, nie dopuszczając do licytacji tych, którzy chcieli kupić za pieniądze. —

Wspomniany zaś Kaczmarczyk nie potrzebując wszystkiego tego drzewa sprzedał je sposobem paskarskim między swoich.

Nie wiemy wiele na tem prawdy, ale ponieważ mamy list z żaleniem od czytelników podajemy ten fakt do wiadomości zaznaczając, że będziemy zawsze rzecznikami sprawiedliwości. —

Na gwiazdkę dla żołnierzy złożyły uczennice siedmio klasowej szkoły żeńskiej w Nowym Targu wraz z Gronem nauczycielskim tejże szkoły, kwotę dwa tysiące sześćset dwadzieścia cztery Mkp. 50 fen.

Urzędnicy, którzy ponieśli szkody wskutek ostatniej wojny z bolszewikami, lub Rusinami otrzymają po tanich cenach sukno i skóry.

Jeżeli takich nie będzie otrzymają te towary za pokwitowaniem synowie tych urzędników, którzy brali udział w ostatniej wojnie, pierwszeństwo zaś będzie miała młodzież gimnazjalna, lub uniwersytecka, o ile są synami urzędników. Zgłaszać się należy do prof. Zygmunta Lubertowicza Nowy Targ.

Rozwiązanie szkoły przemysłowej, czyli tak zwanej wieczornej w Nowym Targu.

Nauczycielstwo tutejsze wstrzymało naukę w tut. szkole uzupełniającej z niewiadomych powodów. Prosimy o podanie tychże, ponieważ szkoła taka jest dla młodzieży handlowej i rękodzielniczej niezbędną.

Tyfus szerzy się w naszem mieście w sposób zatrważający, chorują na niego całe rodziny, co raz więcej pojawia się w tutejszych szkołach i wśród naszych uczniów gimnazjalnych. Zdaje się że konieczną jest rzeczą zamknąć szkoły.

Nie chcą marek. Chłopi z Podhala, a przede wszystkiem ze Spisza i Orawy nie chcą sprzedawać rzeźnikom bydła za marki. Żądają koron czeskich lub dolarów.

Władze powinny nauczyć ludność poszanowania własnych pieniędzy. —

Nowe siły w gimnazjum w Nowym Targu. W tut. gimn. zamianowani zostali dwaj Podhalanie. profesorami, a to ks. Czesław Łukasik rodem z Ludźmierza i Ludwik Stefański, uczący obecnie w Królestwie polskiem w Ostrowsu, z N. Targu.

Kolej odpowiada za przewóz towarów i bagaży całkowicie od 1 stycznia 1921.

Co złodzieje kradną? Przy ulicy Szkolnej l. 8 pokradli złodzieje klamki. mosiężne u drzwi, wypadałoby więc właścicielom spać przed bramą.

Nowy doktór miejski. Naczelny lekarz załogi wojskowej w Nowym Targu Dr. Józef Spieszny, który bawi tu na Podhalu już od 6 ciu lat został zastępcą lekarza miejskiego w naszem mieście. Ordynuje obecnie w kamienicy adwokata Dra Stysia (Kolejowa 2).

Zboże dla miasta. Gmina miasta N. Targu w porozumieniu z tut. konsumami sprowadzi kilka wagonów zboża. — Ceny żyta koło 3.000 marek, jęczmień, kukurudza i breczka koło 2.000 marek. Pragnący zakupić zboże mają wpłacić zadatki do odpowiednich konsumów. —

Pożyczka polska w Ameryce dała wynik 16 miljonów dolarów, czyli koło 8 miljardów marek. Rząd polski liczył jednak na lepszy wynik. Pożyczka nie powiodła się wskutek złej agitacji.

DO sprzedania

„Eternit" motor benzynowy do młócenia zboża do rżnięcia sieczki oraz różne narzędzia gospodarskie.

Wiadomość: Zakopane ul. Krupówki 27 u Franciszka Curusia.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Ogłoszenie licytacji.

Licytacja na dzierżawę prawa polowania odbędzie się w Urzędach gminnych: Dnia 15 grudnia br. o godz 11. przedpołudniem w Nowej Białej 18 grudnia br. o godz 11. przedpołudniem w Łapszach niżnich, zaś w Łapszach wyżnich 18 grudnia br. o godz. 3. pop.

Warunki licytacyjne są do przeglądnięcia w odnośnych Urzędach gminnych tudzież w Zarządzie lasów w Łapsach niżnych.

Zgubiono w drodze z Nowego Targu do Czorsztyna paczkę książek zawiniętą w papier szary gruby — wewnątrz było 24 bloków oprawne w brązowy papier. Łaskawy znalazca raczy się zgłosić w Nowym Targu w Drukarni I. Borka.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu